



Nieograniczone możliwości

Z Witoldem Zychem, projektantem szkła użytkowego w krośnieńskiej hucie Deco-Glass, rozmawia Monika A. Zielińska.

Czy zwiążanie zawodowych losów z hutami szkła było świadomym wyborem, czy to raczej szkło wybrało Pana?

Skończyłem Państwowe Liceum Plastyczne o profilu formy użytkowe w Miejscu Piastowym ponad 20 lat temu. Już pierwsza praca to były Krośnieńskie Huty Szkła, wydział zdobienia ręcznego. Tam rozpoczęła się moja, trwająca do dziś, fascynacja tym tworzywem. To niesamowite, jak bezkształtna masa przeobraża się w rękach artysty, zyskując objętość i formę. Praca ze szkłem pociągała mnie zawsze swymi nieograniczonymi możliwościami. Wiele umiejętności zawodowych zdobyłem też w zakładach rzemieślniczych regionu. Tam poznałem m.in. techniki i technologie zdobienia szkła i porcelany.

Od 8 lat związany jest Pan z hutą Deco-Glass. Czy szkło użytkowe nie ma już przed Panem tajemnic?

Praca w hucie Deco-Glass dała mi dostęp do różnorodnych – tradycyjnych i nowoczesnych technik i metod zdobniczych, w skład których wchodzi: matowanie wielopłaszczyznowe, malowanie ręczne, natryskowe i reliefowe, a nawet kalkomania. Interesujące efekty daje zastosowanie elementów wpuszczanych w wyroby. Dla przykładu wymienię tu Kolekcję



Diamentową, w której wykorzystałem modne obecnie kryształy Swarovskiego. Jednak najważniejsze jest uzyskanie trwałej spójności formy i dekoracji wyrobu.

Jak wygląda proces powstawania gotowego wyrobu? Jak długa jest droga od zamówienia do produktu finalnego?

Na początku zawsze są szkice. Wtedy pomysł projektanta na przedmiot przybiera konkretną formę. Później rozpoczyna się praca zespołowa. Powstaje szereg wstępnych, roboczych rysunków technicznych. Na tym etapie doszlifowuje się koncepcję pod kątem wdrożenia do produkcji. Potem wykonujemy wyroby próbne, sprawdzając nasze możliwości technologiczne. Jeśli coś powstaje na indywidualne zlecenie, odbiorca bierze czynny udział w procesie przygotowania do produkcji. Często z jego inicjatywy wprowadzamy pewne korekty. Działania projektanta są od początku do końca nadzorowane. Bierze w tym udział wielu fachowców, co umożliwia sprawną eliminację gorszych wzorów. Czas, jaki upływa od pomysłu do wyprodukowania wyrobu, musi być naprawdę krótki ze względu na wymagania klientów.

Jak udaje się Panu pogodzić ambicje twórcze z koniecznością sprostania gustom klientów? Na jakie kompromisy trzeba pójść, biorąc pod uwagę wymogi technologiczne produkcji?

Nowoczesna technologia i szeroka gama technik zdobniczych dają mi sposobność kreowania różnorodnych pomysłów. Staram się tworzyć wyroby, które sięgają granicy szkła artystycznego. Jednak granicy tej nigdy nie przekraczam. Cel, który mi przyświeca, to osiągnięcie jak najciekawszego efektu przy użyciu minimum środków. Zresztą tego rodzaju efektywność w procesie tworzenia szkła przeznaczonego do masowej produkcji i noszące znamiona dzieła sztuki, stanowi podstawowy wymóg w pracy projektanta. Z moich doświadczeń wynika, iż patrzenie na szkło użytkowe tylko z pozycji jego twórcy nie wystarczy. Na każdy wyrób trzeba spojrzeć przede wszystkim oczyma klienta. To ważna umiejętność. Dlatego staram się na pierwszym miejscu stawiać potrzeby odbiorcy, a nie własne ambicje. Sytuacja idealna to trafić w punkt, w którym spotykają się pomysły i oczekiwania obu stron. Wtedy ma się pewność, że produkt spotka się z uznaniem.

Czy ma Pan ulubionego twórcę szkła, kogoś, kto Pana inspiruje, lub styl, do którego chciałby Pan w swojej pracy nawiązać?



Zawsze urzekano i inspirowało mnie szkło weneckie. Perfekcyjne wykonanie, niepowtarzalna harmonia barw i pieczołowicie dobrane środki wyrazu – cechy, które w wyrobach weneckich mistrzów komponują się w idealną całość. Są to rzeczy unikatowe w niczym nie przypominające dzisiejszych prostych form użytkowych. Może dlatego powracam do nich z wielkim sentymentem.

Co uważa Pan za swój największy zawodowy sukces?

Wymagania odbiorców rosną w szybkim tempie. Wzrasta popyt na wyroby niebanalne, łączące piękną formę i funkcjonalność. Dla projektanta stanowi to wyzwanie do ciągłych poszukiwań coraz ciekawszych kształtów i nowych elementów stylizacji. Kolekcje szkła, które tworzę w hucie Deco-Glass są od wielu lat wystawiane na Międzynarodowych Targach we Frankfurcie. I cieszy mnie, że spotykają się tam z zainteresowaniem. Według mnie to właśnie uznanie odbiorców najlepiej weryfikuje dokonania twórcze projektanta.

Czy mógłby Pan uchylić rąbka tajemnicy i zdradzić swoje plany zawodowe na przyszłość? Czy szykuje się może następna Diamentowa Kolekcja?

Obecnie koncentruję się na przygotowaniach do targów Ambiente 2006 we Frankfurcie. Być może uda mi się powrócić na pewien czas do pracy nad Diamentową Kolekcją, która odniosła duży rynkowy sukces. Według mnie metoda matów wielopłaszczyznowych, którą tam zastosowałem, daje wspaniałe możliwości „rzeźbienia” w szkłe. I warto je dalej eksploatować.